

http://otokoclub.pl/temat_625,praktyczne-skutki-uchwaly-polaczonych-izb-sadu-najwyzszego.html

Praktyczne skutki uchwały połączonych izb Sądu Najwyższego

ARTYKUŁY

07.02.2020

Witold Modzelewski...

Zapewne podjęta niedawno uchwała połączonych izb Sądu Najwyższego będzie przedmiotem wielu glos i komentarzy, zwłaszcza po opublikowaniu jej uzasadnienia. Pragnę jednak dziś, na gorąco, odnieść się do jej treści, gdyż rozumiejąc treść deklaratywną tej uchwały, chciałbym uściślić jej skutek normatywny; obywatele (głośno) oraz prawnicy głównie (cicho) zadają pytanie o normy prawne, które kształtują lub uściślają poglądy prawne wyrażone w tej uchwale.

Oczywiście jest ona głównie oceniana z perspektywy politycznej i tu każdy ma prawo do własnej interpretacji. Pytanie, na które będę próbować odpowiadać, ma jednak charakter prawny; jaka maxima iuris sformułowania została (jeśli została) w tej uchwale? Można rozumieć ją w co najmniej dwojaki sposób: po pierwsze jako nakaz powstrzymania się od orzekania przez wszystkich bez wyjątku sędziów powołanych przez Prezydenta RP na wniosek nowej KRS. Są oni w dalszym ciągu sędziami, lecz „ułomnymi” i dostosowując się do treści uchwały już nie mają zdolności do wykonywania swojej podstawowej misji, czyli sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Pogląd ten podzielany jest przez część komentatorów, zwłaszcza zbliżonych do opozycji.

Jest również drugie rozumienie normatywnego skutku tej uchwały. Sędziowie ci mogą jako członkowie składów sędziowskich sprawować wymiar sprawiedliwości, czyli nie są z istoty ułomni, lecz wyroki i postanowienia sądów sprawowanych z ich udziałem mogą być przesłanką stwierdzenia nieważności wyroków (w postępowaniu cywilnym) albo wadliwej obsady sądu (w postępowaniu karnym) w konkretnej sprawie, lecz każdorazowo musi być badany wpływ wadliwości wniosku złożonego przez nową KRS o powołanie tego sędziego przez Prezydenta RP na niezawisłość sądu orzekającego w tej sprawie.

Jeżeli trafny jest pogląd pierwszy, to dorobiliśmy się w Polsce liczącego kilkaset osób korporacji „sędziów powstrzymanych”, którym przysługuje wynagrodzenie sędziowskie i inne przywileje, nie mogących jednak do końca życia (są nieusuwalni) albo do zmiany lub uchylecia tej uchwały przez połączone izby Sądu Najwyższego wykonywać swoich obowiązków. Muszą jednak być utrzymywani z kieszeni podatników. Ich nowego statusu nie będzie również można zmienić przy pomocy ustawy, która wprowadziłaby jakąś „procedurę naprawczą”, odnawiającą ich nominację i przywracającą ich zdolność

do sprawowania niezawisłych sądów, chyba że ktoś wpadnie na pomysł, że gdy pojawi się jeszcze nowsza KRS, powołana już zgodnie z Konstytucją (obecna jest ponoć powołana niezgodnie), będą tym sędziom mogły być wydane „certyfikaty niezawisłości”, które przywrócą im zdolność do sprawowania wymiaru sprawiedliwości, a Prezydent RP będzie „odnawiał” (?) ich nominację. Jednak taki lub podobny do tego tryb byłby natychmiast uznawany za rażące bezprawie i szczerze wątplię, czy kiedykolwiek głowa państwa chciałaby w tym uczestniczyć.

W przypadku drugiego poglądu sędziowie ci nie utracili zdolności do sprawowania wymiaru sprawiedliwości, nie są już bezwzględnie ułomni, lecz tylko „częściowo” i to w konkretnej sprawie. Ich udział w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości może jednak być każdorazowo badany, czy sąd z ich udziałem zachowuje cechę niezawisłości pod kątem zarzutu nieważności albo niewłaściwej obsady sądu. Przypuśćmy, że byłby postawiony tego rodzaju zarzut w stosunku do konkretnego sędziego: w jaki sposób – nawet tylko w sensie logicznym, posługując się jednak logiką prawniczą a nie polityczną – można by choćby uprawdopodobnić tę przesłankę?

Przecież prawdopodobnie każdy z tych sędziów został powołany przez właściwy organ, jest bezspornie sędzią i spełnia prawdopodobnie materialnoprawne przesłanki jego powołania (zakładam, że zostały spełnione); wadą obciążony jest wnioskodawca, czyli nowa KRS. Oczywiście można zastanowić się, czy to oznacza, że jej wnioski były nieważne, czyli nie wszczywały skutecznie postępowania przed Prezydentem RP w sprawie powołania, czy też były ważne, lecz wadliwe w ten sposób, że organ istnieje, jego wnioski nie są bezprawne lub niebyłe, ale w jakiś sposób „szkodliwe”.

Mogę domyślać się, że w uchwale SN przyjęto raczej drugi pogląd, czyli sędzia był powołany skutecznie, lecz wadliwość organu wnioskującego powoduje, że ferowane przez niego lub z jego udziałem wyroki lub postanowienia mogą być wadliwe, bo przez wadę organu wnioskującego o jego powołanie sąd z udziałem tego sędziego mógł utracić cechę niezawisłości. W jaki sposób udowodnić lub tylko uprawdopodobnić związek przyczynowo-skutkowy między tymi cechami? Nie wiem, czy jest to możliwe.

W postępowaniu o nominację sędziowską ów sędzia działa przecież w dobrej wierze, zgodnie z konstytucyjną zasadą zaufania do organów państwa, nie był uprawniony do badania zgodności z Konstytucją ustawy regulującej status organu prowadzącego to postępowanie, nie miał ani obowiązku ani możliwości sprawdzenia, czy członkowie tego organu zostali prawidłowo powołani. Dlatego też odpowiedź na zarzut braku niezawisłości będzie tylko jedna: sędzia nie może ponosić odpowiedzialności za nieznanе mu i nie dające się przewidzieć skutki wadliwości prawnej części obsady organu, który wnioskuje o jego nominację. Sędzia też jest obywatelem i przysługują mu wszelkie prawa, które chronią obywateli przed skutkami wadliwości działania organów państwa, chyba że sama nominacja sędziowska byłaby nieważna, ale SN tak daleko nie posunął się, bo przecież nie mógł.

Warto uwypuklić, że niezawisłość sędziowska jest stanem prawnym: każdemu sądowi złożonemu z nominowanych sędziów przysługuje domniemanie niezawisłości i nie może być podważone w sposób ogólny, a także ma ona treść subiektywną, na którą nie mają wpływu poglądy prawne na temat konstytucyjności obsady organu wnioskującego o nominację sędziowską.

Na koniec dwie refleksje ogólne. Pierwsza dotyczy sądów administracyjnych: tych postępowań nie dotyczy uchwała SN, czyli składy z udziałem sędziów powołanych na wniosek nowej KRS są w pełni niezawisłe. Druga dotyczy sędziów zasiadających w sądach powszechnych i sądach wojskowych. Bronię ich statusu: nie można kwestionować ich kompetencji w sposób ogólny: nie są „gorszymi sędziami”, a uchwała SN jest dla nich co najmniej niesprawiedliwa.

Jeżeli więc nie powstrzymają się oni z własnej woli od orzekania, czeka ich niekończący się festiwal upokorzeń w toku badania (w każdym procesie) ich niezawisłości. Współczuję, bo przesłanka braku prawidłowej obsady czy też nieważności wyroku może być powszechnie wykorzystywana w każdym postępowaniu (dlaczego nie?). Wydłuży to tylko i tak ciągnące się w nieskończoność procesy.

I taki będzie realny skutek tej uchwały.